KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIV **Nr. 19** **1 października 1935 r.**

Mgr. STEFAN SABINIEWICZ.

Produkcja olejków eterycznych w Rosji Sowieckiej.

Przedwojenna Rosja posiadała bardzo słabo rozwiniętą wytwórczość olejków eterycznych, gdyż całe prawie zapotrzebowanie pokrywał import z zagranicy, który ilościowo wynosił 240.000 kg. rocznie i był obliczany na 5 milj. rubli złotych. Przedwojenna Rosja produkowała: Ol. Anisi, Ol. Coriandri, Ol. menthae, Ol. Foeniculi, Ol. Pini sibirici, z których olejek anyżowy i sosnowy był częściowo eksportowany. Produkcja olejków nosiła przed wojną charakter przemysłu domowego. Anyżek i Coriander kultywowano w okolicach Woroneża, miętę na Ukrainie oraz w okolicach Tuły i Kazania, koperek w okolicach Kamieńca Podolskiego i Wiatki. Próbowano również hodowli róży do produkcji olejku różanego, lecz nie uzyskano poważniejszych rezutlatów. Po wojnie światowej rozpoczęto odbudowę przemysłu olejków eterycznych, a w szczególności produkcji olejku miętowego, anyżowego i koriandrowego.

W roku 1926 zapoczątkowano badania naukowe i wykonano cały szereg doświadczeń, celem stwierdzenia możliwości hodowli nowych surowców roślinnych oraz możliwości przerobu dziko rosnących ziół na olejki eteryczne (np. Pelargonium, Lavandula vera i Andropogon citratus). Dzięki badaniom naukowym, powstał cały szereg placówek przemysłowych, liczne gospodarstwa państwowe i kolektywy zajmują się roślinami olejkonośnemi (np. gospodarstwo państwowe „III Międzynarodówka" w okolicy Gagri nad morzem Czarnem), gdzie znajduje się poważna plantacja i przerób Geranium. Jakościowo nie ustępuje sowieckie Ol. geranii olejkowi afrykańskiemu i dzisiaj już eksportuje się poważne ilości tego olejku zagranicę. Na Krymie uprawia się lawendę, szałwię, różę i gałkę muszkatełową. Produkcja roczna olejku różanego wynosi około 10 kg. W Adsharistanie i zachodniej Gruzji uprawia się Abies sibirica i otrzymuje się Ol. Geranii. W północnym Kaukazieześrodkowała się produkcja: Salvia sclarea, Lavandula vera, Dracocephalum moldavica, Coriandrum sativum i Mentha piperita — przeważnie jednak na skalę przemysłu domowego.

Najlepsze i największe kultury mięty znajdują się w okolicach Pryłuki. Olejek tam otrzymywany jest najlepszej jakości i zawiera około 55% mentholu. W ostatnich czterech latach wywieziono duże ilości tego olejku zagranicę, gdzie z łatwością konkuruje on z innemi gatunkami rynkowemi. Tak ziemia jak i warunki klimatyczne okolic Pryłuki są dla uprawy mięty nadzwyczaj korzystne. Koriander i olejek anyżowy wytwarza się w okolicach Kamieńca Podolskiego; Dracocephalum moldavica i Coriander uprawia się w Azji Środkowej, wzdłuż środkowej części Wołgi i w południowych częściach Kasaku. Wytwarzanie olejków eterycznych odbywa się przy częściowym przerobie importowanych roślin podzwrotnikowych.

Wielkość produkcji na rok 1932 i końcowy rok drugiej piatiletki uwidacznia załączone zestawienie:

Ol. Coriandri	r. 1932	75,000 kg.
	r. 1937	345,000 kg.
Ol. Anisi	r. 1932	10,000 kg.
	r. 1937	76,500 kg.
Ol. Lavandulae	r. 1932	582 kg.
	r. 1937	32,000 kg.
Ol. Dracocephali oraz Ol. Pini sibirici	r. 1932	1,000 kg.
	r. 1937	78,000 kg.
Ol. Rosae	r. 1932	1,6 kg.
	r. 1937	319 kg.

Z powyższej tablicy wynika, że obecnie istniejące wytwórnie olejków eterycznych nie będą w możności przerobić tych ilości ziół, jakie przewiduje się otrzymać i dlatego program drugiej piatiletki zawiera również plan uruchomienia dalszych placówek przemysłowych o nastawieniu kosmetycznem. Następujące zestawienie ilustruje w jakich okolicach i w jakich ilościach wydobywa się Ol. Coriandri.

	Wielkość upraw. obszarów		Otrzymany olejek w kg.	
Ol. Coriandri.	w r. 1932	r. 1933	r. 1932	r. 1933
Okolica Woroneża (obecnie Czarnoziemska)				
Kaukaz północny	49808	47095	71746	116915
Wołga środkowa	17627	18557	8878	15800
Ukraina	11203	14884	8187	15500

Ol. Coriandri służy obecnie jako surowiec do otrzymywania następujących syntetycznych składników perfumeryjnych: aldehyd decylowy, linanol, octan linalylowy, geraniol, cytral, jonon, ester metylowy jononu, sztuczny olejek cytrynowy. W przyszłości ma służyć jeszcze jako produkt wyjściowy, do produkcji: farnesolu, hydrooksycitronellalu i citronellalu. Należy przypuszczać, że wraz z powiększeniem produkcji olejków eterycznych wzrośnie również przemysł sztucznych olejków kosmetycznych. Na intensywny rozrost tego działu wytwórczości wskazuje fakt, że podczas gdy sumaryczna wielkość produkcyjna preparatów kosmetycznych w latach 1927/28 wyniosła 41 tonn i składała się z 12 gatunków, to w roku 1932 wzrosła do 271 tonn i składała się z 42 gatunków. Mimo wszystko, należy jeszcze uważać problem zaopatrywania Rosji Sowieckiej w wytworniejsze przetwory kosmetyczne za nierozwiązany.

W/g doniesienia N. M. Wilczyńskiego, obsiano w r. 1932 52 sowchozy o łącznej powierzchni 280,000 ha roślinami aromatycznemi. Do przerobu otrzymanych roślin na olejki eteryczne zainstalowano 42 aparaty destylacyjne o łącznej pojemności 915,000 ltr. W ciągu 1932 r. przedestylowano 450 tonn olejków. Wwóz równał się w tym samym roku praktycznie zeru. Oficjalne czynniki podają, że w ostatnim roku hodowano Koriander na obszarze 13,000 ha.

Powyższy stan rzeczy uwidacznia niebywały i bardzo racjonalny rozwój gospodarczy Sowietów na odcinku olejków eterycznych, co niewątpliwie odbije się w niedługim czasie na rynku kosmetycznym.

Pozory mylą....

Ostatnio mamy do zanotowania cały szereg faktów, zwiastujących jakoby pewną poprawę na naszym rynku pracy. Zniesienie praktyki uczniowskiej i egzaminów pomocnikowskich wpłynęły na to, że dość znaczne, jak na nasze stosunki bezrobocie doznało pewnego spadku, a w niektórych miejscowościach nawet znikło zupełnie. Komisja Główna dla spraw bezrobocia została zlikwidowana, gdyż podobno nie było już komu wypłacać zasiłki. W niektórych Oddziałach z tych samych powodów zniesiono dobrowolne opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych. Biuro Pośrednictwa Pracy Oddziału Warsz. poszukiwało kolegów na zastępstwa, jakie miało do dyspozycji. Koledzy, którzy już od szeregu lat pozostawali bez pracy w bież. roku dostawali pracę. Jednem słowem — cuda nad cudami!

Fakty te mogą oczywiście skłonić niektórych do b. optymistycznych wniosków. Gdy chodzi o naszych pracodawców, to wystarczy, że na wolną posadę zgłosi się mniej, niż pięciu reflektantów, aby podniesiono alarm o braku sił, o zagładzie zawodu i t. d. a w konsekwencji — nacisk w kierunku zwiększenia dopływu sił do zawodu.

Nie poddawajmy się jednak złudzeniom i spójrzmy prawdzie w oczy.

A więc przedewszystkiem należy stwierdzić, że polepszenie się sytuacji na rynku pracy było narazie tylko sezonowe. W okresie letnim wielu kolegów uzyskało zastępstwa, które jednakże były tylko czasowe. Prawdą jest, że kilka lat temu nawet o tem nie można było myśleć, bo wtedy nie brak było innych „zastępców".

Ale bądźcobądź zimą liczba bezrobotnych znów wzrośnie, tembardziej że należy oczekiwać nowych wyczynów oszczędnościowych w Ubezpieczalniach.

Drugim faktem jest, że zasiłki wypłacano kolegom bezrobotnym, a mieliśmy przytem takie paradoksalne wypadki, że niektórzy koledzy pracujący zarabiali mniej, niż wynosił zasiłek bezrobotnego... Sytuacja tych kolegów dotąd nie uległa polepszeniu.

Lecz najważniejszym jest fakt, że zmniejszenie się nasilenia bezrobocia w naszym zawodzie jest wogóle zjawiskiem przejściowem. Nie popełniajmy błędów minionych i spójrzmy trochę w przyszłość. Rok bieżący jest dla nas najpomyślniejszy, albowiem przypływ z uniwersytetów jest mniejszy, niż przypływ, jaki się przewiduje w latach następnych. Przypomnijmy sobie jednak, że w r. 1933 na Zjeździe Delegatów przedstawiciel Poznania podniósł alarm w sprawie nadmiernego przyjmowania studentów na Uniw. Poznański. Przypomnijmy sobie, że Zjazd zaprotestował przeciwko praktykom Uniw. Poznańskiego i Lwowskiego i zrozumijmy, że za rok i za dwa lata skutki tego dadzą się w sposób dotkliwy odczuć.

Najlepiej nas o tem przekonają suche cyfry; na studja farmaceutyczne w latach niżej podanych przyjęto słuchaczy:

w r. akad.	1923/4	116
"	1929/30	243
"	**1932/3**	**339**
"	1933/4 (po zlikwidowaniu I roku studjum na Uniw. Wileńsk.)	302

Jak więc widzimy, rekordową ilość studentów przyjęto w r. 1932/3. Studenci ci ukończą w przyszłym roku studja, a zatem w r. 1936 będziemy mieli silny napływ młodych sił do zawodu, który zresztą już teraz cierpi na nadmiar sił. Przypływ ten w nast. latach, o ile przyjęcia na uniwersytet się nie zmniejszą, będzie i nadal miał to samo tempo. Według dość optymistycznych obliczeń pojemność naszego rynku pracy sięga do 200 rocznie. Liczba więc przeszło 300 nowych kandydatów do zawodu jest nadal zjawiskiem niepokojącem. Jak z powyższego wynika, niema żadnych wskazań do tego, abyśmy w najmniejszym stopniu osłabili naszą akcję (jaką prowadzimy od kilku lat) przeciw nadprodukcji w zawodzie. Obecnie w związku z przyjęciami na uniwersytety winniśmy przypomnieć władzom uniw., że nasze zastrzeżenia w tej sprawie są nadal aktualne i równie stanowcze, jak dotychczas, i że dążenia nasze w tym kierunku pokrywają się z tem, co się szczerze rozumie pod słowem „dobro zawodu".

* * *

Przegląd obecnej sytuacji w zawodzie winien nas skłonić do akcji w innym jeszcze kierunku. Chwilowa poprawa może być wykorzystana z powodzeniem dla pracy organizacyjnej. Mamy teraz niewątpliwie najlepszy moment dla skupienia w Związku wszystkich farmaceutów prac. i dla dokonania czegoś realnego w kierunku poprawy warunków pracy i płacy. Wśród niektórych działaczy zawodowych popularnem było doniedawna hasło „im gorzej tem lepiej". Wypadki dziejowe ostatnich kilku lat zadały kłam tej „teorji".

Im gorzej tem rzeczywiście gorzej. Bezrobocie i głód wciągają masy na bezdroża polityki awanturniczej, a rzadko się przyczyniają do konsolidacji i organizacji zawodowej. I dlatego uważamy, że obecna poprawa może się w znacznym stopniu przyczynić do złamania apatji wśród naszych kolegów i, przy umiejętnie poprowadzonej propagandzie, do scementowania i wzmocnienia naszej organizacji. Baczmy, abyśmy tego korzystnego momentu nie przegapili...

B. M.

O godność zawodu.

Konkurencja między aptekami staje się z dnia na dzień coraz bardziej niewybredna. Wyczerpawszy do dna najprostsze sposoby, udzielanie opustów o fantastycznych wręcz wysokościach, sięga do innych, które, poważnie już nadszarpniętą godność zawodu, doprowadzić mogą do ostatecznej ruiny. Słowo „etyka" zostało już, niestety, bez reszty usunięte ze słownika, b. wielu konkurujących aptek, wyparte przez ogólnie dziś królującego bożka, jakim jest obrót. I żaden sposób, chociażby najmniej licujący z godnością aptekarza, nie bywa poniechany, jeśli prowadzi do upragnionego celu, zdobycia nowego klienta, który dotychczasowe swe zapotrzebowanie, pokrywał w innej aptece.

Jak wygląda w praktyce stosowanie „katastrofalnie niskiej" taksy aptekarskiej i „krzywdzącego rozporządzenia cen detalicznych specyfików" wiemy wszyscy z własnej praktyki, ciekawszemi jednak znacznie są odpowiedzi udzielane kupującym, którzy domagają się większych jeszcze rabatów, niż proponuje im dana apteka, pod pretekstem, że inna daje większe. Serję takich odpowiedzi, którą rozmaitemi sposobami udało mi się zebrać, chciałbym tu pokrótce przedstawić. Rozmówka zaczyna się zazwyczaj od tego, że klient, kupując jakiś preparat, czy też dając do wykonania receptę, pyta się o cenę, a usłyszawszy ją, oświadcza, że w aptece X. płacił znacznie mniej, jeśli więc (co zdarza się naogół dość rzadko), aptekarz odmawia oddania lekarstwa po takiej cenie, klient zadaje pytanie, dlaczego inna apteka może udzielić takiego rabatu, a ta nie. Najprostszą odpowiedzą byłoby oświadczenie, że udzielająca rabatu apteka, prowadzi nielojalną konkurencję. Taka jednak odpowiedź prowadziłaby do straty klienta i choć dają ją niekiedy pracownicy, to jednak nigdy nie udało mi się jej usłyszeć od właściciela apteki. Pan aptekarz wytacza zaraz cięższe armaty: — bez skrupułów oświadcza, że skoro konkurencyjna apteka daje lekarstwo taniej, to niezawodnie nie sporządza go według przepisu, ergo popełnia oszustwo. Taka jednak odpowiedź nie może zadowolnić klienta, jeśli przedmiotem targów był specyfik, wie on bowiem, że jako środek oryginalny nie sporządzony w aptece, nie może być przedmiotem nadużycia. Lecz i na to jest odpowiedź: „specyfik albo jest podrabiany, albo też sprowadzony do kraju nielegalną drogą bez cła". Jeśli i ta odpowiedź nie dogadza stronie, dodaje się jeszcze, że poto oddaje się środki oryginalne bez żadnego zarobku, a nawet ze stratą, by otrzymawszy od niej następnym razem receptę do wykonania, odbić sobie z nawiązką straty.

Nie będę się wdawać w rozważania, czy i o ile są takie odpowiedzi uzasadnione, chcę jednak zastanowić się nad tem, jakie taka odpowiedź budzi refleksje u społeczeństwa. Należy zważyć, że identycznie jak wyraża się pan aptekarz X o panu Y, lub Z, mówią tamci obydwaj o panu X, zatem osoba, która przypadkiem prowadziła rozmowy z większą ilością aptekarzy, dochodzi do logicznego wniosku, że wszyscy jak jeden mąż oszukują klientów, ile się da. Większość jednak klientów przyjmuje takie rewelacje, jako coś niesłychanego i natychmiast traci zaufanie do aptekarstwa wogóle, na każdym kroku węsząc nadużycie. Skutki tej „propagandy" nie dają długo czekać na siebie, wyrażają się w ogólnej niechęci do leków recepturowych, na korzyść specyfików no... i „odpowiednim szacunku" dla aptekarzy. Ktoś, kto dłuższy czas pracuje w aptekach publicznych, kto pracował w nich w czasie przedkryzysowym, kiedy jednostki uprawiające nieuczciwą konkurencję należały do rzadkości, z łatwością spostrzega różnicę w odnoszeniu się klienteli do aptekarza dawniej i dziś. Dawniej uważano aptekę za rodzaj sanktuarjum zdrowia, dziś wchodzi się do niej, jak do sklepiku. Nieufne odnoszenie się do otrzymywanych leków, jak również i do wydającego je, jest na porządku dziennym, nawet ze strony osób inteligentniejszych. Dziś do rzadkości należy przyjęcie np. specyfiku podanego już w stanie zapakowanym, klient często bez skrupułów zdejmuje opakowanie, by przekonać się, czy aby nie został oszukany.

Charakterystycznym jest fakt, że im mniej uprzejmym jest kupujący w aptece, tem bardziej uniżonym stara się być pan aptekarz. Jakże często my pracownicy spotykamy się z zarzutami szefa, że nie jesteśmy dość uprzejmi dla kupujących, że np. osobę wchodzącą do apteki, a będącą jeszcze w drzwiach, nie witamy uprzejmem „dzień dobry". Każdy z nas stara się być uprzejmym dla klientów, lecz to co wyrabiają niektórzy panowie szefowie, przekracza już granice grzeczności. Ostatecznie w życiu codziennem jest przyjęte, że słowa powitania wypowiada pierwszy ten, który wchodzi i dotychczas w jednego tylko rodzaju zakładach postępowano odwrotnie: wchodzący do fryzjera witany był chóralnem — „uszanowanie". Dziś mamy zaszczyt zaliczać się do tego samego rzędu zakładów... Skutki jednak tej przesadnej uniżoności nie są takie, jakich oczekiwaliby panowie właściciele aptek; poza własnem i pracowników upokorzeniem przynoszą traktowanie „zgóry" przez klientów i ich wielkie zdziwienie. Już niejednokrotnie pytali mnie znajomi, czy rzeczywiście z aptekami jest tak źle, że płaszczą się do tego stopnia, przed każdym przynoszącym kilka groszy?

Szereg razy spotykałem się z zarzutami kolegów, że niepotrzebnie zajmuję się tak gorliwie w mych artykułach sprawą konkurencji aptek. Starano mi się wytłumaczyć, że nawet całkowite wyrugowanie rabatów i rabacików z aptek naszego losu nie poprawi, bo uzyskaną nadwyżkę dochodu szefowie nasi schowają spokojnie do kasy, nie próbując podwyższać naszych nikłych pensyj. Jakkolwiek w tym kierunku przyznać muszę rację moim interlokutorom, to jednak z powodów wyżej przedstawionych dalej muszę uznać tę nieszczęsną konkurencję za największą dziś bolączkę c a ł e g o naszego zawodu. Bo ostatecznie

każdy z nas, kończąc wyższe studja nie liczył się tylko ze zdobyciem spokojnego kawałka chleba, spodziewaliśmy się przecież i odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie. Troska o zajęcie należnego nam w hierarchji społecznej stanowiska staje się coraz więcej palącą. Z naszej strony powinna wyjść inicjatywa do akcji w tym kierunku, w przeciwnym bowiem razie reforma studjów nie przyczyni się do podniesienia zawodu farmaceutycznego.

M. Żółkowski.

Nowe przepisy służbowe dla pracowników Ubezpieczalni Społecznych.

Przepisy zawierają następujące zasadnicze zmiany w porównaniu z dotychczas obowiązującemi przepisami służbowemi:

1. Wyłączenie z pod działania przepisów służbowych:

a) dozorców domowych w miejscowościach, w których orzeczenia Komisyj rozjemczych poddają dozorców, zatrudnionych przez instytucje publiczno - prawne działaniu umów zbiorowych (§ 2 pkt. 4),

b) niewykwalifikowanych pracowników fizycznych (§ 2 pkt. 5) oraz

c) ewent. pracowników, wymienionych w § 2 ustęp drugi, pkt. 1, 2, 3 i 4.

2. Określono wyraźnie zasadę, że p. o. dyrektora i p. o. lekarza nacz. nie podlegają przepisom służbowym (§ 2 pkt. 2),

3. Wprowadzenie konieczności posiadania kwalifikacyj naukowych i zawodowych dla kandydatów na stanowisko pracowników Ubezp. Społ. (§ 3) z zastrzeżeniem dopuszczenia wyjątków,

4. Wprowadzono zasadę, że osoby pozostające w bliskiej koneksji rodzinnej nie mogą pracować w tej samej Ubezpieczalni (§ 4),

5. Określono w sposób kategoryczny, iż przyznanie praw pracownika stałego wymaga dla swej ważności stwierdzenia tego na piśmie (§ 7),

6. Wprowadzono postanowienia o rocznych kwalifikacjach pracowników (§ 17), analogicznie do przepisów dla pracowników państwowych,

7. Rozszerzenie uprawnień pracowniczek na przypadek ciąży i połogu (§ 22) w kierunku dostosowania ich w zupełności do przepisów ustawowych. Okres wstrzymania się do pracy wynosi w sumie 12 tygodni, podczas gdy dotychczas przepisy służbowe przewidywały około 8 tygodni — niezgodny z przepisami ustawy.

8. Wprowadzenie postanowienia o możności rozwiązania przez Ubezpieczalnię Społeczną w każdym wypadku stosunku służbowego z pracownikiem stałym — o ile chodzi o pracowników umysłowych za 6-miesięcznem wypowiedzeniem, pracowników zaś fizycznych za 1-miesięcznem wypowiedzeniem, ale bez naruszenia praw do odprawy (§ 26 ustęp ostatni),

9. Wprowadzenie postanowienia o możności rozwiązania przez Ubezpieczalnię Społeczną stosunku służbowego z pracownikiem stałym w przypadkach, w których pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy z ważnych przyczyn, na zasadzie art. 32 wzgl. art. 18 rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników — bez potrzeby przeprowadzenia dochodzeń dyscyplinarnych (§ 28).

10. Wprowadzenie zmiany co do przeniesienia pracownika z inicjatywy Ubezpieczalni (§ 29). Nowe przepisy przewidują w wypadku odmowy pracownika na przeniesienie możność rozwiązania umowy o pracę. Uprzednie przepisy stanowiły kategorycznie w takim wypadku o rozwiązaniu umowy o pracę.

11. Częściowa zmiana charakteru stosunku służbowego dyrektora i lekarza naczelnego Ubezp. Społ. (możność łatwego rozwiązania umowy o pracę (§ 32).

12. Wyraźne określenie możności obniżenia zasadniczego uposażenia miesięcznego członkom dyrekcji Ubezp. Społ. (§ 34).

13. Określono, iż pracownik przyjęty wzgl. zwolniony w ciągu miesiąca otrzymuje 1/30 uposażenia miesięcznego za każdy dzień efektywnej pracy (§ 34).

14. Zmiana i obniżenie rozpiętości grup, przewidzianych dla poszczególnych stanowisk (§ 35).

15. Zniesienie postanowień o dodatku za wysługę lat (szczeble), a w miejsce tych postanowień wprowadzono dodatki wyrównawcze, jednakże tylko w niektórych przypadkach (§ 36). Dodatek wyrównawczy polega na tem ,że w wypadku, gdy uposażenie w posiadanej grupie ze względu na okresy wzrostu uposażenia przewyższa uposażenie grupy, do której pracownik zostaje awansowany — pracownik otrzymuje wyrównanie w takiej wysokości, ażeby nowe uposażenie przewyższało dotychczas pobierane w grupach od I do X o kwotę zł. 50, w innych zaś grupach o kwotę zł. 25.

16. Określono, od jakiej daty przysługuje pracownikowi dodatek rodzinny (§ 38).

17) Zniesienie postanowienia o prawie do zwrotu 50% kosztów wpisu i opłat szkolnych. Dla pracowników, korzystających z tych zwrotów utrzymano je w przepisach przejściowych do końca roku szkolnego 1935/36.

18. Zniesienie postanowień o dodatku urlopowym.

19. Wprowadzenie postanowienia o możności przyznawania niektórym pracownikom dodatków służbowych (§ 40). Dodatek służbowy jest to kwota różnicy uposażeń grupy posiadanej i grupy najniższej przewidzianej dla funkcji spełnianej dłużej ponad 3 mies.

20. Obniżenie wysokości djet dla członków dyrekcji i pozostałych pracowników Ubezp. Społ. (§ 46).

21. Zniesienie postanowienia o likwidowaniu djet i kosztów podróży (§ 446 i 47) analogicznie do przepisów dla pracowników państwowych.

22. Zniesiono postanowienie o kosztach przesiedlenia (§ 48) analogicznie do przepisów dla pracowników państwowych.

23. Zniesienie postanowień o pokrywaniu przez Ubezpiecz. Społ. składek za pracowników.

24. Zniesiono postanowienia o postępowaniu dyscyplinarnem.

25. Wprowadzono postanowienia o „zamrożeniu" odpraw oraz zastrzeżonych praw do zaopatrzenia emerytalnego z funduszów administracyjnych Ubezpieczalni dla pracowników stałych na dzień 31.XII. 35 r. (§ 449 i 55).

26. Zmieniono „przepisy przejściowe".

27. Ustalono jednolicie dodatki rodzinne dla wszystkich pracowników, nie wyłączając członków dyrekcji, a to: na żonę zł. 30, zaś na dziecko — zł. 15 miesięcznie (38). Dotychczas dodatek ten wynosi dla członków dyrekcji i pracowników w grupach od I—III na żonę zł. 60, na dziecko zł. 30, dla pracowników w grupach od IV do VII na żonę zł. 40, na dziecko zł. 20, dla pracowników w grupach od VIII do X na żonę zł. 30, na dziecko zł. 15, dla pracowników w grupach od XI — XV — na żonę zł. 20, na dziecko zł. 10. Pozatem dokonano szeregu zmian pod względem redakcyjnym w poszczególnych paragrafach dotychczasowych przepisów służbowych.

Kierownik Samodzielnego Referatu
do spraw pers. prac. inst. nadzor.
(—) T. Wicherski

Warszawa, dn. 9 września 1935 r.

Wyciąg z przepisów ramowych.

Ponadto szczegółowym przepisom służbowym nie podlegają —o ile umowy indywidualne nie stanowią inaczej:

1) Lekarze dentyści, farmaceuci, położne oraz fachowcy (doradcy prawni, inżynierowie i t. p.), zatrudnieni na podstawie umów specjalnych.

§ 34. T a b e l a p ł a c. Wysokość zasadniczego uposażenia miesięcznego dla innych pracowników określa następująca tabela:

1.	grupa uposażenia zasadniczego	zł. 970.—
2.	„ „ „	zł. 790.—
3.	„ „ „	zł. 630.—
4.	„ „ „	zł. 530.—
5.	„ „ „	zł. 450.—
6.	„ „ „	zł. 400.—
7.	„ „ „	zł. 350.—
8.	„ „ „	zł. 300.—
9.	„ „ „	zł. 250.—
10.	„ „ „	zł. 200.—
11.	„ „ „	zł. 185.—
12.	„ „ „	zł. 140.—
13.	„ „ „	zł. 120.—
14.	„ „ „	zł. 80.—
15.	„ „ „	zł. 50.—

§ 35. Stosownie do wykonywanych czynności służbowych zaszeregowuje się pracowników Ubezpieczalni Społecznych do poszczególnych grup uposażenia zasadniczego w następujących granicach:

I. pracownicy umysł. w Ubezpieczalniach o schemacie organizacyjnym:	typu VI.	typu IV i V	typu III i II	typu I.
b) kierownicy wydziałów, wicedyrektorzy w Ubezp. typu 5, 4, 3 i 2, kier. oddz. administr. o pełnym zakresie działania we wszystkich Ubezp. z wyjątkiem typu I, inspektorzy lekarscy (zast. lekarzy naczelnych w Ubezpiecz. typu 5, 4, 3 i 2), inspektorzy farmac. kier. zakładów leczniczych	6-3	7-4	8-5	—
c) kier. sekcyj (wicedyrektorzy i kier. oddz. administr. o pełnym zakresie działania w Ubezp. typu I, lekarze admin.) zast. lekarzy naczelnych typu I, oraz kierownicy aptek i labor. farmaceutycznych	7-4	8-5	9-6	10-6
d) starsi referenci (w Ubezp. typu I, także główni księgowi) oraz magistrowie farm. powyżej 4 lat prakt., prowizorzy farm. z prawem samodz. zarządzania i pomocnicy aptekarscy starego typu (asystenci) z dyplomami do końca 1925 r.	8-5	9-6	10-7	10-8
e) referenci i inspekt. pracodawców oraz magistrowie farm. od 1 do 4 lat prakt. i pomocnicy aptek. z dyplomami po r. 1925	10-7	11-7	12-8	12-9
i) praktykanci na stanowisku refer. oraz magistrowie farm. do 1 roku praktyki	12-9	12-10	13-11	13-11

U w a g a: Do typu VI należą Ubezpieczalnie Społeczne w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Sosnowcu, Lwowie i Krakowie.

Do typu V — Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie.

Do typu IV — Ubezpieczalnie Społeczne w Białej, Białymstoku, Bielsku, Bydgoszczy, Drohobyczu, Gdyni, Lublinie i Wilnie.

Do typu III — Ubezpieczalnie Społeczne w Grodnie, Kaliszu, Kielcach, Pabjanicach, Radomiu, Stanisławowie, Tomaszowie Maz., Toruniu, Włocławku i Żyrardowie.

Do typu II — Ubezpieczalnie Społeczne w Baranowiczach, Brześciu n/B., Chrzanowie, Gnieźnie, Grudziądzu, Kołomyji, Krośnie, Kutnie, Ostrowie Wlkp., Ostrowcu kiel., Piotrkowie, Przemyślu, Równem, Siedlcach, Starogardzie, Stryju, Tarnowie i Zamościu.

Do typu I — Ubezpieczalnie Społeczne w Brodnicy, Brzeżanach, Ciechanowie, Czortkowie, Dubnie, Grodzisku, Inowrocławiu, Jarosławiu, Kowlu, Lesznie, Lidzie, Łomży, Łucku, Nowym Sączu, Obornikach, Pińsku, Płocku, Rzeszowie, Szamotułach, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Tucholi, Zakopanem i Złoczowie.

Powyższe postanowienia nie odnoszą się do pracowników , którzy na danem stanowisku w Ubezpieczalni są zatrudnieni w ograniczonym tylko zakresie, w tem rozumieniu, że ich dzienny czas pracy

w Ubezpieczalni wynosi mniej, niż normalny czas pracy.

(§ 12). Pracownicy ci otrzymują odpowiednie wynagrodzenie ryczałtowe bez żadnych dodatków. Wynagrodzenie tych pracowników może być również obniżone w sposób i ze skutkami, określonemi w § 34, ustęp ostatni przepisów.

§ 36. Pracownik przesunięty do wyższej grupy uposażenia zasadniczego, otrzymuje w nowej grupie uposażenie wyższe od dotychczas pobieranego.

Jeśli pobierane ostatnio uposażenie zasadnicze łącznie ze wszystkiemi dodatkami już nabytemi przez pracownika przed wejściem w życie szczegółowych przepisów jest wyższe od uposażenia zasadniczego nowej grupy łącznie z przysługującemi według szczegółowych przepisów dodatkami, przyznaje się pracownikowi dodatek wyrównawczy w takiej wysokości, aby nowe uposażenie przewyższało dotychczas pobierane w grupach od I do X o kwotę zł. 50, w innych zaś grupach o kwotę zł. 25.

§ 37. W skład uposażenia zmiennego wchodzą:

a) dodatek rodzinny (§ 38);
b) „ funkcyjny (§ 39);
c) „ służbowy (§ 40);
d) „ lokalny (§ 41).

§ 41. Pracownikom, mającym stałą siedzibę w stolicy, w Gdyni i na obszarze województwa śląskiego, przysługuje prawo do dodatku lokalnego w wysokości 10% uposażenia zasadniczego.

§ 57. Pracownikom, pozostającym w służbie Ubezpieczalni w dniu wejścia w życie szczegółowych przepisów, czas pracy zaliczony im na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów służbowych, dolicza się do czasu w Ubezpieczalni.

Przyznane pracownikom Ubezpieczalni przed dniem wejścia w życie szczegółowych przepisów dodatki za okresy wzrostu uposażenia zasadniczego dolicza się do uposażenia zasadniczego tej grupy (§ 34 ust. 3), do której dany pracownik został zaszeregowany.

Kontrola wydawanych leków jest integralną częścią wykonywania recepty.

Łódzki „Głos Poranny" z dnia 13/IX. r. b. podaje pod tytułem powyższym:

Na skutek specjalnego zarządzenia mają być zniesieni t. zw. kontrolerzy w aptekach Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

W pierwszej chwili wiadomość tę każdy z pewnością potraktuje z punktu widzenia czysto humanitar-

---

WSPÓŁPRACA NAUCZYCIELA I APTEKARZA NAD ROZWOJEM ZIELARSTWA NA WSI.

Walka o byt codzienny jest zjawiskiem powszechnem. Zwłaszcza w środowisku ludności wsi i małych miasteczek łatwo ustalić, że nietylko robotnik nie mający pracy cierpi nędzę, nietylko utyskuje na nią inteligent niezatrudniony, ale że musi nawet z nią walczyć chłop mimo, iż posiada własny warsztat pracy.

Przyczyną tego stanu jest w dużej mierze bezradny konserwatyzm wsi, broniącej się przed wszelką zmianą. Bo ta sama tradycyjność, która jest niejednokrotnie zachowawczym instynktem, płynącym ze zdrowego chłopskiego rozumu, praktykowana bezkrytycznie może stać się zgubą wsi. Sprawia bowiem, że coraz to nowe pokolenie, idące do ciężkiej pracy, w niczem nie udoskonala metod swojej pracy, zapomina, że aby nie zginąć musi iść z postępem, nietylko odtwarzać lecz tworzyć. Gospodarz współczesny musi pracować wydajniej, więcej na gruncie posiadanym zebrać, niż zebrał w żniwo jego ojciec, bo zwykle część tylko ojcowego gruntu przypadła mu w udziale, powinien być nietylko wyrobnikiem, lecz pracę swą przemyśleć i stosować nowoczesne metody uprawy.

Ostatnio widzimy coraz więcej bujności w życiu młodej polskiej wsi. Powstają żywotne stowarzyszenia samokształceniowe i wyczuwa się ruch twórczy, tężyznę, rokującą najlepsze nadzieje. Chodzi więc obecnie o podkreślenie doniosłości, jaką w tych staraniach o lepsze jutro może odegrać należyte kierownictwo i uświadomienie w zakresie ekonomicznej poprawy bytu wsi.

Obecnie o bogactwie wsi poza ilością i jakością gruntów stanowi stopień jej uprzemysłowienia.

Miejscowe warunki mogą mniej lub więcej sprzyjać temu uprzemysłowieniu. Obecnie istnieją gałęzie pracy bardziej popłatne, które mimo lokalnego ubóstwa, dadzą się zaszczepić na wiejskim gruncie. I ten uratuje się od biedy, kto rzutko potrafi założyć na swem gospodarstwie najodpowiedniejszy warsztat wytwórczy.

Do niewyzyskanych w Polsce możliwości uprzemysłowienia wsi należy zaliczyć zielarstwo.

Od szeregu lat alarmowano już niejednokrotnie o złym stanie rzeczy. Zestawienia cyfrowe podawane na łamach naszego pisma dowodzą, że najpospolitsze zioła sprowadzamy wagonami z zagranicy.

Gospodarkę tę należałoby nie zwlekając poddać zmianie zasadniczej, łatwo bowiem możemy nietylko wystarczyć potrzebom krajowym, lecz wobec istniejących bogactw flory eksportować zioła z Polski. I o tem już „Polskie Zioła" pisały niejednokrotnie.

Pracę tę winna podjąć wieś, dla której zielarstwo obok ogrodnictwa stanowić może stałe źródło zarobku.

Rozpowszechnienie popularnej wiedzy o zbiorze i przygotowywaniu ziół do handlu na wiejskim gruncie winno być udziałem miejscowych przedstawicieli inteligencji, to jest przedewszystkiem nauczycielowi, któremu z powołania przypada rola oświatowca i aptekarzowi mającemu w rękach wszelkie dane fachowe i cieszącemu się zwykle zaufaniem ludności, przychodzącej po radę do apteki w wypadkach niedomagań.

Dotychczasowa inicjatywa kobiet przynoszących do apteki kwiat lipowy, jałowiec lub skrzyp i miętę marnieje wobec groszowej zapłaty ofiarowanej przez aptekarzy.

Wiemy, iż wieś trzeba nauczyć sposobu zbierania i suszenia ziół. Dla ożywienia sprawy, poza działaniem oświatowem artykułów zamieszczanych w naszem piśmie, dokonać tego może farmaceuta zapomocą wygłaszanych żywem słowem odczytów czy to przez rozgłośnię radja, czy podejmując wędrówkę mającą na celu gromadzenie chłopów na pogadanki, urozmaicone pokazem omawianych gatunków roślin.

Taki przedstawiciel ruchu zielarskiego, rekrutujący się z młodego pokolenia kształconych nowocześnie farmaceutów może

nego, westchnie ze dwa razy nad dolą zredukowanych kontrolerów, którzy dzięki zarządzeniu pozbawieni będą pracy, ale nikt z pewnością nie zastanowił się, że pod słowem redukcja kontrolerów w aptekach kryje się bardzo poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia ubezpieczonych, że ubezpieczalnia społeczna zaczyna wprowadzać swój system oszczędnościowy właśnie z najnieodpowiedniejszej strony.

Że można w pełni ocenić niebezpieczeństwo wypływające z ostatniego zarządzenia Ubezpieczalni Społecznej, trzeba mniejwięcej chociaż trochę znać pracę w aptekach ubezpieczalni i stosunki tam panujące.

Otóż recepty wykonują w aptekach t. zw. asystenci, a więc przeważnie młodzi farmaceuci. Każdy lek przed wydaniem go ubezpieczonemu musi przejść przez ręce jednego ze starszych magistrów, którego zadaniem jest: a) skontrolowanie czy lek jest ściśle przyrządzony według recepty lekarskiej, b) czy czasem, jak się to zdarzyć może, ordynujący lekarz nie zapisał większej, niż przewidziane, dawki trucizn i narkotyków i c) optyczne sprawdzenie, czy lek został przygotowany z odpowiednich składników.

Po tej potrójnej kontroli magister podpisywał w rubryce „sprawdzono" a następnie dopiero lek wydawał choremu.

W ten sposób ubezpieczony miał prawie 100-procentową gwarancję, że lekarstwo zostało przyrządzone ściśle według recepty i wszelka omyłka jest wykluczona.

A przecież o omyłkę tak łatwo. Zdarzają się nieraz omyłki w aptekach prywatnych, a cóż dopiero mówić o aptekach Ubezpieczalni, gdzie młodzi farmaceuci są przeciążeni pracą, wobec nawału lekarstw. Tu omyłka może zdarzyć się bardzo łatwo, a jakie będą jej skutki, jeśli nie będzie nikogo do skontrolowania jej.

Kontrola tego rodzaju o jakiej wspominaliśmy powyżej jest integralną częścią wykonania recepty, wymaganą, ustawowo i przestrzeganą we wszystkich aptekach na całej kuli ziemskiej.

Reasumując to wszystko, wartoby się zastanowić, czy wolno celem osiągnięcia oszczędności ryzykować zdrowiem i życiem ubezpieczonych, tembardziej, że oszczędności te są minimalne, ponieważ cała kontrola we wszystkich aptekach Ubezpieczalni wymagała trzech do czterech etatów.

PRZYSZŁOŚĆ ZAWODU BUDUJMY SAMI.

Przez wiele lat zawód farmaceutyczny walczył o podniesienie wykształcenia na należyty poziom. Postulaty swe — bezprzykładnemi wysiłkami najlepszych swych członków oraz wspaniałą ofiarnością — w zasadzie osiągnął. Mówimy — w zasadzie, gdyż po-

---

w podatniejszych ośrodkach wiejskich rozwinąć odczyt do cyklu wykładów, prowadzących poza nauczaniem teorji do pozytywnych wniosków. Stroną praktyczną będzie rezolucja podjęta przez słuchaczów przystąpienia do kolektywnej umowy z najbliższą apteką. Wieś zobowiązuje się dostarczać zioła, które zapłacone według ustalonych cen, po zaspokojeniu rynku miejscowego, przekazane polskiej hurtowni stanowić mogą materjał wywozowy. Powtarzać zachętę można drogą wypróbowanej propagandy Dnia Zielarskiego, który zapewne przy sprężystości organizatorów da równie skuteczne wyniki jak dzień Święta Gór, Morza czy Zwierząt, dzień Dziecka i Matki, trzeźwości i L.O.P.P.,sezon lnu polskiego i t. d., stanie się bowiem nowym rekordem w wyścigu pracy społecznie twórczej. I w zakresie zielarskiej propagandy nie zaniedbujmy handlowej metody naznaczania premji za jakość dostarczanych roślin. Tak rozwijając wiedzę od umiejętności skromnego zbierania dziko rosnących okazów możemy przejść do plantowania ziół, wyzyskać warunki klimatyczne i glebowe, założyć Szkółki Zielarskie, podnieść zielarstwo do skali wiedzy fachowej, do masowej produkcji. Coraz bardziej palącą wobec tej żywotności sprawy staje się konieczność skupienia w powołanych rękach eksportu produkowanych w Polsce ziół.

Aptekarz może więc szeroko rozwinąć swą społeczną inicjatywę. Winien on współdziałać z nauczycielem, dzieląc się z nim troską o dobro ludności, winien służyć wyjaśnieniem i szczycić się swą wychowawczą rolą, spełnianą na wsi czy też miasteczku.

W praktyce poza korzyścią ekonomiczną i oświatową jeden jeszcze wzgląd pedagogiczny przemawia za potrzebą zielarstwa. Jest nim dziecko wsi, skazane na pasanie bydła.

Ankieta przeprowadzona wśród nauczycieli szkół powszechnych dała w wyniku zasób uwag opublikowanych w zbiorowej pracy p. t. „Dziecko wsi polskiej. („Próba charakterystyki". Warszawa 1934 r. nakładem „Nasza księgarnia"). Zwrócono w niej uwagę na demoralizację, jakiej ulegają dzieci spędzające bezczynnie dnie na pastwiskach. Wychowawcy uskarżają się, iż pastwisko w wielu wypadkach niszczy cały dorobek kulturalny wpojony dziecku w szkole.

Pamiętajmy o tem, iż wiele dzieci, mimo obowiązujących kar pieniężnych nie kończy uczęszczać na naukę, chociaż jest we wsi szkoła kilkuklasowa, a ojciec posiada dziesięć mórg gruntu.

Duży odsetek dzieci swoje szkolne lata trwoni na zwykłej pracy pastuchów, wszystkie wolne godziny spędzają one przy krowach. Dla tych dzieci jakiekolwiek obowiązujące zajęcie stanowiłoby ratunek przed nudą i rozwydrzeniem. Możnaby je więc skutecznie zająć zbieraniem ziół. Inicjatywa ta nie wymaga nakładów, aby dała wyniki, wymaga nakazu, wymaga pewnego przymusu. Dziecko przymusowi temu podda się z korzyścią dla siebie, jeżeli będzie mu zadany przez nauczyciela, który w obowiązkach szkolnych i pracach domowych zostawi miejsce na zielnik i opis roślin leczniczych. Przy dobrej woli i gromadnym wysiłku dziecko nietylko zwalczy opanowującą go nudę, ale wraz z kolegami potrafi zgromadzić fundusz wycieczkowy, dozwalający mu poznać kawał świata o którym roi na pastwisku.

Wzorowa wieś Lisków w powiecie kaliskim dowodzi, iż postęp i dobrobyt jest zjawiskiem możliwem do zrealizowania. Jej bogate urządzenia, wysoka kultura rolna i spółdzielcza oraz własne szkoły świadczą o zrealizowaniu w przeciągu kilkudziesięciu lat wspólnym miejscowym wysiłkiem wspaniałego programu prac, który mógł się wydawać utopją. Ludność Liskowa uwierzyła we własne siły i nie ulękła się pracy.

W zakresie wysiłków zielarskich możemy wykrzesać podobne zjawisko społeczne. Nauczyciel i farmaceuta związani wspólną myślą przeorzą najskuteczniej jałowy grunt pod zasiew idei zielarstwa, z którego rozwojem przyjdzie zdrowie i tężyzna wsi. (Zioła Polskie Nr. 8 — 1935).

Marja Chojecka.

został do osiągnięcia jeden, bardzo poważny, postulat.

Ambicją zawodu było i jest zawsze, aby przyszłych farmaceutów kształcili farmaceuci. Jeśli trudno może byłoby żądać, aby wszystkich przedmiotów — łącznie z przyrodniczemi przedmiotami ogólnokształcącemi — wykładali profesorowie, którzy wyszli z naszego zawodu, to z całym naciskiem domagać się należy, aby

p r z e d m i o t ó w ś c i ś l e f a r m a c e u t y c z n y c h w y k ł a d a l i p r o f e s o r o w i e f a r m a c e u c i.

Domagać się — to nie znaczy tylko żądać zrealizowania postulatów, lecz znaczy jednocześnie wskazać praktyczne sposoby i metody tej realizacji.

Farmaceuta, który w przyszłości ma zostać profesorem, powinien nietylko wyczerpać wszystkie możliwości naukowe w kraju, lecz wyjechać zagranicę, zetknąć się z czołowymi jej naukowcami, przepracować w najlepszych zakładach naukowych pod kierunkiem najwybitniejszych profesorów, by, wróciwszy do kraju, móc możliwie najlepiej wypełnić swe powołanie.

A d o t e g o w s z y s t k i e g o p o t r z e b a ś r o d k ó w m a t e r j a l n y c h.

Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne, rozumiejąc oddawna potrzebę pomocy finansowej przyszłym adeptom zawodu farmaceutycznego — w ciągu swego wieloletniego istnienia — udzieliło zapomóg materjalnych kilkuset kolegom na sumę, wynoszącą łącznie sto kilkadziesiąt tysięcy złotych. Większość tych kwot stanowiły pożyczki zwrotne, które przez pożyczających miały być zwrócone, skoro tylko osiągną oni niezależność materjalną.

Warszawskie T-wo Farmaceutyczne, pragnąc zwiększyć zasoby, które chce użyć na popieranie przyszłych naukowych sił farmaceutycznych, apeluje do wszystkich osób, które kiedykolwiek otrzymywały od Towarzystwa pożyczki zwrotne, zapomogi i t. p. kwoty, a które obecnie są w warunkach, pozwalających na ich zwrot, by — w imię dobra przyszłości zawodu — zwrócili otrzymane niegdyś pożyczki, zapomogi i t. p. Towarzystwu. Zebrane w ten sposób fundusze pozwolą mu — intensywniej jeszcze, niż dotychczas — popierać wykształcenie przyszłych asystentów, docentów i profesorów - farmaceutów.

Koledzy! Zaciągnęliście przed laty nietylko wobec Towarzystwa, lecz i wobec przyszłych pokoleń, zawodowców, honorowy dług. Czerpaliście z funduszów, które nagromadziła nasza organizacja, dzięki ofiarności kilku pokoleń kolegów. Teraz na Was kolej. Ów honorowy dług zwrócicie, by z nagromadzonych w ten sposób funduszów mogło czerpać następne pokolenie farmaceutów.

Czekamy na Wasz odzew!

Zarząd
Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Konferencja, która się nie odbyła.

W dniu 20 września r. b. została wyznaczona przez nacz. Wydziału Zdrowia Kom. Rządu p. dr. Eberhardta konferencja w sprawie uregulowania płac na terenie aptek warszawskich.

Ze strony Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. delegowani byli koledzy Cz. Nałęcz, M. Stankiewicz i H. Sauczek. Z ramienia W. T. F. przybyli na konferencję pp. W. Filipowicz, A. Hübner i A. Piotrowski.

Zagajając konferencję p. nacz. dr. Eberhardt zreasumował dotychczasowe wysiłki w kierunku znalezienia wyjścia z wytworzonej sytuacji i zaapelował do obecnych, żeby nie poruszali spraw drażliwych, a wypowiadali się ściśle na temat.

Przedstawiciele W. T .F. oświadczyli, że w międzyczasie u nich zapadła uchwała o skorygowaniu niektórych stawek i ponadto oświadczyli, że, zgodnie z uchwałą, nie mogą prowadzić pertraktacyj ze względu na skład osobowy delegacji Związku t. j. obecność kol. Cz. Nałęcza. Po tem oświadczeniu p. nacz. Eberhardt oświadczył, że po raz pierwszy spotyka się na terenie urzędowym z tego rodzaju posunięciem, że jego rola jest skończona i sprawę skieruje do inspektora pracy.

Z ramienia Związku kol. M. Stankiewicz złożył następujące oświadczenie:

„W imieniu delegacji Z. Z. F. P. pozwalam sobie oświadczyć, że uważamy postępowanie delegatów W. T .F. za jeszcze jeden dowód, który nam pozwala skonstatować, że właściciele aptek świadomie i chronicznie uchylają się od przeprowadzenia regulacji płac w porozumieniu z reprezentantami pracowników. Motywy delegatów W. T. F., uchylających się od brania udziału w konferencji z przedstawicielami Z. Z. F. P. spowodu udziału w konferencji z ramienia Związku kol. Cz. Nałęcza są pozbawione jakichkolwiek podstaw. Na koledze Cz. Nałęczu nie ciążą żadne zarzuty natury etycznej i moralnej. Kol. Cz. Nałęcz cieszy się ogólnem zaufaniem pracowników. Występowanie kol. Cz. Nałęcza w prasie zawodowej w obronie pracowników i przeciwko niektórym członkom Zarządu W. T .F. w żadnym wypadku nie dyskwalifikują kol. Cz. Nałęcza, jako działacza społecznego i naszego reprezentanta. Wreszcie W. T .F. niema moralnego prawa wkraczać w kompetencje Z. Z. F. P. i decydować, kto ma brać udział w konferencji z naszego ramienia.

W imieniu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. zakładam energiczny protest przeciwko tego rodzaju oświadczeniu delegatów W. T. F., jako godzącemu w suwerenność naszej organizacji.

Jednocześnie pozwalam sobie oświadczyć, że całą odpowiedzialność za zerwanie konferencji i mogące wyniknąć z tego tytułu konsekwencje składamy na organizację właścicieli aptek".

Nie zapominajcie, iż tylko w jedności siła — wszyscy farmaceuci pracownicy winni znaleźć się w szeregach Związku Zaw. Farmac. Prac. w Rz. Pol.!

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników, Oddział Lwów, wystosował do Izby Aptekarskiej Małopolski Wschodniej nast. pismo:

„Do
Izby Aptekarskiej Małop. Wsch.
we Lwowie.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników, w myśl uchwały Zarządu, z dnia 6 bm. wyraża kategoryczny protest przeciwko decyzji Izby Aptekarskiej, dotyczącej udzielania opustów członkom jakichkolwiek instytucyj prywatnych, ponieważ uważa decyzję takową za godzącą w interes całego stanu aptekarskiego.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników uważa, że udzielanie opustów dzieje się, między innymi, kosztem wynagrodzenia pracownika i tak zredukowanego do granic ostatecznych".

Przewodniczący:
(—) M-r. Driks.

Sekretarz:
(—) M-r Czyżowiczówna.

Rozporządzenia władz.

ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH PRACOWNICZYCH

Orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 22 listopada 1934 r. L. C. I. 210/34.

Przepisy służbowe Ubezpieczalni Społecznej, wydane w myśl art. 2 ustawy z dnia 17.III. 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj Ubezpieczeń Społecznych (Dz. Ust. poz. 338), mogą zawierać podział pracowników na stałych i prowizorycznych niezależnie od okoliczności, jak długo pracownicy ci byli uprzednio zatrudnieni w instytucji ubezpieczeń społecznych, albowiem taki podział, zastrzeżony w powołanej ustawie, nie przesądza kwestji zaliczania lat dawnej służby.

Nadanie w cz. I art. 4 ustawy z dnia 17.III. 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych praw do odprawy pracownikom, zwalnianym w okresie 3-miesięcznym od dnia wejścia w życie powołanej ustawy, nie stwarza żadnych uprawnień do odprawy dla pracowników, zwalnianych po upływie pomienionego okresu czasu, a niemających według przepisów służbowych prawa do odprawy *).

„Sąd Najwyższy w sprawie Wincentego K. przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu o 2.870 zł. po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powoda na wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 23 lipca 1934 r.,
skargę kasacyjną oddalił.

Uzasadnienie:

Sąd Pracy oddalił powództwo Wincentego K. o zasądzenie od Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu sumy 2.870 zł. tytułem odprawy spowodu zwolnienia go z dniem 28 lutego 1934 r. ze służby w pozwanej Ubezpieczalni, w której pracował od 1920 r. w charakterze inkasenta-egzekutora, a Sąd Okręgowy wyrok Sądu Pracy zatwierdził.

*) Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Cywilnej, 1935, zeszyt V, poz. 211.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 426 p. 1 k. p. c. oraz art. 2 i 4 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr. 32, poz. 338) przez błędną wykładnię cytowanej ustawy w tym sensie, że podział pracowników na stałych i prowizorycznych w przepisach służbowych dla pracowników pozwanej Ubezpieczalni nie jest sprzeczny z ustawą z dnia 17 marca 1932 r., chociaż ostatnia nakazuje zaliczanie przesłużonych lat w instytucjach ubezpieczeń społecznych w stosunku do wszystkich pracowników, oraz przez uznanie, że skarżącemu nie przysługuje prawo do odprawy, chociaż przepisy służbowe pozwanej Ubezpieczalni przyznają ją pracownikom stałym, skarżący zaś, jako dawny pracownik Ubezpieczalni, winien być poczytywany za pracownika stałego, a w każdym bądź razie nie może mieć gorszych praw od przewidzianych w ustawie z dnia 17 marca 1932 r., która odprawę przyznaje wszystkim pracownikom, zwalnianym w okresie reorganizacji.

Ustawa z dnia 17 marca 1932 r., stanowiąc w art. 2, że mają być wydane specjalne przepisy służbowe dla pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych i określając charakter stosunku tych pracowników, ograniczyła mające być wydane przepisy tylko w dwóch przypadkach, w tem, że nakazała zaliczanie lat dotychczasowej służby pracowników (art. 2, cz. 4) oraz, że w razie zwolnienia pracownika w okolicznościach, nie przewidzianych w dotychczasowych warunkach służby, winny być stosowane dotychczas przepisy co do zaopatrzenia emerytalnego (art. 5, cz. 1), z przepisów przeto ustawy z dnia 17 marca 1932 r., wbrew zarzutowi skargi kasacyjnej, nie wynika, aby przepisy służbowe pozwanej Ubezpieczalni, wydane w myśl art. 2 tej ustawy, nie mogły zawierać podziału pracowników na stałych i prowizorycznych, niezależnie od okoliczności, jak długo pracownicy ci byli uprzednio zatrudnieni w instytucji ubezpieczeń społecznych, albowiem taki podział zastrzeżony w ustawię z dnia 17 marca 1932 r. nie przesądzał kwestji zaliczania lat dawnej służby.

Niesłusznie również skarżący twierdzi, że stał się pracownikiem stałym pozwanej Ubezpieczalni wobec niezwolnienia go z pracy w trzymiesięcznym okresie, przewidzianym w art. 4, cz. 1 ustawy z dn. 17 marca 1932 r., ponieważ po tym okresie pracownicy instytucyj ubezpieczeń społecznych mogli być zwalniani tylko w drodze dyscyplinarnej; powołany przez skarżącego na poparcie zgłoszonego zarzutu przepis cz. 3, art. 4 ustawy z dnia 17 marca 1932 r., zezwalający na zwolnienie pracowników jedynie w razie ich winy ma na względzie przypadki, gdy zwolnienie pracownika nastąpiło po okresie reorganizacji, przewidzianym w cz. 1 art. 4, lecz przed wprowadzeniem nowych przepisów służbowych, z przesłanek zaś zaskarżonego wyroku wynika, że zwolnienie skarżącego ze służby miało miejsce już po wprowadzeniu w pozwanej Ubezpieczalni nowych przepisów służbowych dla jej pracowników.

Skoro Sąd Okręgowy ustalił, że skarżący był pracownikiem prowizorycznym, przepisy zaś służbowe pozwanej Ubezpieczalni odprawę w przypadku zwolnienia ze służby, przyznają jedynie pracownikom stałym, miał Sąd Okręgowy podstawę do wyprowadzenia wniosku, że skarżący nie może rościć pretensji do odprawy spowodu zwolnienia.

Niesłusznie wreszcie skarżący zarzuca, że ponieważ pracował w pozwanej ubezpieczalni w okresie reorganizacji, przewidzianym w art. 4 cz. 1 ustawy z dnia 17 marca 1932 r., która przyznaje odprawę wszystkim zwalnianym pracownikom, to nie może być pozbawiony prawa do otrzymania odprawy na skutek dalszej pracy w pozwanej Ubezpieczalni; nadanie w cz. 1 art. 4 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. praw do odprawy pracownikom, zwalnianym w okresie 3-miesięcznym od dnia wejścia w życie ustawy, nie stwarza żadnych uprawnień do odprawy dla pracowników, zwalnianych po upływie pomienionego okresu, co w przypadku miało miejsce.

Wobec bezpodstawności zgłoszonych zarzutów skarga kasacyjna winna być oddalona.

Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 1935 r. L. C. I. 1699/34.

Nieprzystąpienie do pracy robotnika, biorącego udział w strajku, wywołanym względami natury konkurencyjnej, a nie ekonomicznej, stanowi ważny powód do niezwłocznego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia.

Z orzeczenia Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 8 marca 1935 r. L. C. I. 2577/34.

Ważne jest zrzeczenie się pracownika roszczeń z tytułu wynagrodzenia za pracę, skoro zrzeczenie to nastąpiło po ustaniu stosunku pracy i dotyczyły czasu ubiegłego, chociażby zrzeczenie to było dokonane pod wpływem wewnętrznej pobudki, że pracownik w razie odmowy nie otrzyma ponownie pracy w przedsiębiorstwie. (P. U. S. IX—1935).

OKÓLNIK MINISTERSTWA SKARBU z dnia 9 września 1935 r. L. D. IV. 176660/3/35

w sprawie urzędowego wykazu wód mineralnych leczniczych, podlegających ocleniu według poz. 269 p. 1 taryfy celnej przywozowej.

Do wszystkich Dyrekcyj Ceł, Urzędów Celnych oraz Inspektoratu Ceł w Gdańsku.

Ocleniu według pozycji 269 punkt 1 taryfy celnej przywozowej podlegają następujące wody mineralne lecznicze:

Levico,
Evian.

Jednocześnie zwraca się uwagę, że woda mineralna Evian korzysta ze zniżki konwencyjnej w wysokości 23,08%, (okólnik L. D. IV. 24799/3/32 z dnia 3 października 1932 r. „Monitor Polski" Nr. 236, poz. 265).

Jeżeli inne wody mineralne poza wyżej wymienionemi korzystają z ceł konwencyjnych, przyznanych umowami (np. umową polsko-czechosłowacką, polsko-węgierską), należy cła te stosować.

Dyrektor Departamentu
(—) *St. Fr. Królikowski.*

Centrale ruchu zawodowego będą musiały się połączyć.

Jak nas informują, projekt ustawy o Izbach Pracy, opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej, który ma być złożony do uchwalenia nowowybranym ciałom ustawodawczym, zawiera szereg zasadniczych zmian w strukturze nadbudówek organizacyj zawodowych.

M. in. istnieje klauzula, że do Izb Pracy wysuwać kandydatów będą jedynie organizacje zrzeszone w centralach zawodowych, reprezentujących poszczególne grupy świata pracy najemnej podzielone przez ustawodawstwo społeczne, a przedewszystkiem ustawy o najmie pracy.

W ten sposób prawo to przysługiwałoby centrali zawodowej pracowników umysłowych prywatnych (obecnie Unja Z. Z. P. U.), centrali pracowników państwowych, jak np. Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych, centrali samorządowców np. Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych.

Ponadto jedna z central robotniczego ruchu zawodowego, która powstanie z połączenia wszystkich istniejących central robotniczych związków zawodowych, zróżniczkowanych jedynie względami natury politycznej ideowej lub do której przystąpią wszystkie związki, pragnące mieć wpływ na bieg życia państwowego.

SĄDY PRACY W CAŁYM KRAJU

Ministerstwo Opieki Społecznej i Ministerstwo Sprawiedliwości powołały specjalne komisje, celem zorganizowania sądów pracy na obszarze b. dzielnicy Pruskiej.

Sądownictwo pracy zastąpić ma istniejące tam t. zw. sądy przemysłowe i kupieckie.

Nad czem obradował Międzynarodowy Kongres Medycyny Pracy?

W Brukseli odbyło się w końcu lipca r. b. VII Międzynarodowy Kongres Medycyny Pracy. W Kongresie wzięło udział 600 osób reprezentujących 40 państw. Rząd Polski reprezentowany był przez delegata Ministerstwa Opieki Społecznej, nadto wziął udział w Kongresie przedstawiciel Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie.

Kongres obradował w kilku sekcjach. Sekcja chorób zawodowych zajmowała się sprawą walki z pyłem przemysłowym i działaniem chorobotwórczem gazów kopalnianych na organizm ludzki. Odnośnie do pierwszego zagadnienia poszczególni referenci przedstawili sposoby ochrony robotników, narażonych na pył, zapomocą aparatów oddechowych i masek przeciwpylnych; przedstawiono również sposoby zapobiegania tworzeniu się pyłu w zakładach przemysłowych i usuwania go. Niektórzy uczestnicy podkreślili konieczność selekcji robotników, przeznaczonych do pracy w pyle, ponieważ nie wszyscy ludzie są w równym stopniu na pył wrażliwi. Uznano wreszcie za rzecz konieczną, z punktu widzenia ochrony zdrowia, badanie okresowe robotników, pracujących w pyle, w celu stwierdzenia we właściwym czasie objawów chorobowych wywoływanych pyłem i umożliwienia leczenia we wczesnych okresach.

Co się tyczy drugiego zagadnienia, sprawy gazów kopalnianych, poszczególni referenci przedstawili badania swe nad składem chemicznym gazów kopalnianych i chorobotwórczem działaniem ich na organizm ludzki.

Na porządku dziennym Sekcji wypadków przy pracy były omówione różne następstwa urazów czaszki i bardzo doniosła sprawa uszkodzeń palców i rąk. Należą one do najczęstszych wypadków przy pracy i w dużym stopniu pozbawiają człowieka zdol-

ności do pracy. Zapobieganie tego rodzaju wypadkom i właściwe ich leczenie ma doniosłe znaczenie.

Na posiedzeniu wspólnem obu sekcyj obradowano nad sprawą wypadków elektrycznych i nad objektywnemi objawami bólu.

Kongres Medycyny Pracy postanowił zbierać się nie jak dotąd co 4 lata, lecz co 2. Najbliższy Kongres odbędzie się w Rzymie w 1937 r., następny w Madrycie w 1939 r. Na decyzję tę wpłynął fakt szybkiego rozwoju medycyny pracy w świecie i wynikająca stąd konieczność częstszej wymiany doświadczeń.

Należy wyrazić nadzieję, że w przyszłych kongresach Polska delegacja wystąpi znacznie liczniej. Będzie to zależeć od postępu akcji higjeny pracy w przemyśle polskim i zainteresowania społeczeństwa doniosłemi zagadnieniami ochrony pracy. Jak dotąd, udział nasz w ogólnoświatowym dorobku higjeny pracy, przedstawia się, niestety, bardzo skromnie.

(I. S. S.).

Jakie korzyści przynosi higjena pracy.

Wartość higjeny pracy przywykliśmy oceniać z punktu widzenia interesów pracownika. Ma ona jednak również doniosłe znaczenie dla samej produkcji przemysłowej. Dowodzi tego kilka interesujących przykładów, podanych w „Zentralblatt für Gewerbehygiene und Unfallverhütung", które dotyczą znaczenia racjonalnej wentylacji fabryk, hut i kopalń.

W jednej z japońskich fabryk włókienniczych — podaje autor — zauważono, że wydajność pracy w poszczególnych działach produkcji różni się dość znacznie. Zrazu sądzono, że przyczyną tego jest mniejsza lub większa pilność robotników. Skoro jednak poddano zjawisko to bliższemu badaniu, okazało się, że winowajcą jest niewłaściwa temperatura pomieszczeń do pracy. Wydajność pracy spadała wybitnie w zbyt gorących, lub w zbyt chłodnych pomieszczeniach. Na podstawie dłuższej obserwacji ustalono, że każda różnica o 3° C powyżej, lub poniżej t. zw. „komfortu atmosferycznego", pociąga za sobą spadek wydajności pracy o 4%. Odkrycie to skłoniło fabrykę, w dobrze zrozumiałym własnym interesie, do instalacji racjonalnych urządzeń wentylacyjnych.

Podobne zjawisko zaobserwowano w popularnych zakładach Kodaka w Rochester w U. S. A. W lecie, w okresie upałów zmniejszała się wybitnie produktywność załogi robotniczej, natomiast wzrastała liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Obliczono, że opłaci się fabryce zainstalować urządzenia chłodzące powietrze, ażeby zapobiec stratom spowodowanym przez upały.

Wynik był następujący: wydajność pracy wzrosła o 12%, natomiast liczba wypadków spadła aż o 70%!

Analogiczny wynik uzyskano w hucie szkła krystalicznego w Bawarji. Żar bijący od palenisk, czyni pracę ludzką męczarnią. Aby temu zapobiec zainstalowano t. zw. natryski chłodnego powietrza, którego dostarczały pod ciśnieniem otwory wentylacyjne, umieszczone w pewnych odstępach w całej hucie. Dzięki temu urządzeniu wzrosła wydajność pracy o 10% i oszczędność ta wkrótce pokryła koszty instalacji.

Niezmiernie uciążliwe warunki klimatyczne panowały w kopalni złota w Brazylji. Temperatura najniższych pokładów, leżących na głębokości 1830 m. pod powierzchnią, wynosiła 33° C, przyczem powietrze odznaczało się dużą wilgotnością. Upał i zaduch utrudniały w wysokim stopniu pracę górników. Zainstalowano wobec tego nowe urządzenia wentylacyjne, które obniżyły temperaturę do 27° C t. j. o 6° C. Wydajność wzrosła automatycznie o 12%.

Oto pouczające przykłady dla tych, którzy żałują pieniędzy na higjenę pracy. Są złymi organizatorami pracy. Higjena pracy bowiem przynosi korzyści, jej brak — drogo kosztuje.

25-lecie pierwszej w świecie kliniki chorób zawodowych.

W Medjolanie we Włoszech odbył się uroczysty jubileusz 25-lecia pierwszej w świecie kliniki chorób zawodowych. Twórca jej, sędziwy profesor D e v o t o, przedstawił licznie zebranym gościom krajowym i zagranicznym dzieje swych prac i wysiłków nad stworzeniem kliniki, będącej akademją nowej gałęzi wiedzy, medycyny pracy.

Prof. Devoto już w 1900 roku, jako nowomianowany profesor, ogłosił pierwszy kurs kliniczny chorób zawodowych. Program swych prac i dążeń opublikował w 1901 r. w nowoutworzonem piśmie „Il Lavoro" (Praca). Pismo to wychodzi do dzisiejszego dnia, chociaż zmieniło nazwę na Medicina del Lavoro. W r. 1908 udało się prof. Devoto utworzyć małą poliklinikę chorób zawodowych w Medjolanie, która była czemś w rodzaju dzisiejszej poradni, w sprawach chorób zawodowych. Równocześnie rozpoczął prof.

Devoto starania o utworzenie specjalnej kliniki, poświęconej leczeniu i badaniom naukowym chorób zawodowych. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem i w roku 1910 powstała w Medjolanie wspomniana klinika.

Klinika prof. Devoto stała się — jak ją nazwano— „kliniką matką" szeregu podobnych instytucyj w całym świecie. Zjeżdżali do niej lekarze z różnych państw, aby zapoznać się z medycyną pracy i przenieść ją na własny teren. W Anglji, w Niemczech, w Austrji, w Rosji i w wielu innych krajach powstały na wzór kliniki w Medjolanie kliniki i katedry chorób zawodowych. Z biegiem lat rósł i potężniał dorobek naukowy medycyny pracy i stanowisko, jakie zyskała ona w postępie kulturalnym nowoczesnych państw przemysłowych. Obchodząc 25-lecie kliniki prof. Devoto, świat nauki uczcił powstanie wielkiej idei, której pionierem jest sędziwy i zasłużony uczony.

Warto przy tej sposobności nadmienić, że w Polsce, niestety, niema jeszcze ani kliniki, ani katedry medycyny pracy, ani nawet żadnej docentury przy którymkolwiek z uniwersytetów polskich. Jest to zaległość, którą musimy odrobić, tembardziej, że coraz bardziej potrzebne jest wykształcenie zastępu lekarzy w dziedzinie medycyny pracy.

(I. S. S.).

Wiadomości bieżące.

KONKURS.

Urząd Wojewódzki (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) w Białymstoku niniejszem ogłasza konkurs na utworzenie nowej apteki normalnej w Suwałkach ze stanowiskiem przy ulicy 11-go Listopada od Nr. 57—87 po jednej i od Nr. 84—126 po drugiej stronie ulicy.

Koncesja będzie udzielona na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r., oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10.VII. 1920 r. (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr. 62, poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4-ch tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia), opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 5 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1.VI. 1931 r. o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136, poz. 204).

Właściciele aptek, od których opinje nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136, poz. 204 z dnia 16 czerwca 1931 r.). (Konkurs ogłoszony został w „Monitorze Polskim" z dnia 19.IX. r. b.).

ZMIANY PRZYDZIAŁÓW I AWANSE W FARMACJI WOJSKOWEJ.

M. S. Wojsk. Dziennik Personalny Nr. 3 z dnia 4.III. 1935 r.:

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadano stopień porucznika podporucznikom:
Kabsztyński Władysław, mag. farm.
Sikorski Jan Ludwig, mag. farm.
Zastocki Edward, mag. farm.
Stopvra Antoni Piotr, mag. farm.
Rybak Stefan Franciszek, mag. farm.
Pogumirski Stanisław, mag. farm.
Piekarczyk Karol, mag. farm.

M. S. Wojsk. Dziennik Personalny Nr. 6 z dnia 18.IV. 1935 r.:

Zarządzeniem Ministra Spraw Wojskowych przeniesiony został:
Kpt. Kuliga Tadeusz Władysław, mag. farm., z Gł. Skł. San. Nr. 1 — do Gł. Skł. San. Nr. 2 na stanowisko z-cy zarządcy.

M. S. Wojsk. Dziennik Personalny Nr. 8 z dnia 1.VI. 1935 r.:

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostali mianowani podporucznikami:
Czerwiecki Bronisław, mag. farm.
Gacki Zygmunt Aleksander, mag. farm.
Sodolski Karol, mag. farm.
Salamon Jan, mag. farm.
Szubert Tadeusz Władysław, mag. farm.
(Wszyscy zostali wcieleni do Centrum Wyszkolenia Sanitarnego na stage farmaceutyczny).

M. S. Wojsk. Dziennik Personalny Nr. 9 z dnia 28.VI. 1935 r.:

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadano stopień podpułkownika majorom:
Bartoszyński Kazimierz, mag. farm., kierownik apteki Szpitala Szkolnego C. W. San.
Kotlewski Gerwazy, mag. farm., kierownik Centrali Zakupów Kierownictwa Zaop. Sanit.
Stopień majora kapitanom:
Czernik Maksymiljan Michał, mag. farm.
Penk Teofil, mag. farm.
Butler Kazimierz, mag. farm.
Stopień kapitana porucznikom:
Brzeziński Stanisław, mag. farm.
Lach - Łocki Piotr, mag. farm.

Prezydent Republiki Hiszpańskiej nadał pułkownikowi mag. Krupińskiemu Stefanowi, szefowi Wydziału Farmaceutycznego, Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk., order „Zasługi Wojskowej" („Merito Militar") III klasy (gwiazdę).

PRACOWNICY PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH WOBEC GROŻBY NOWYCH OBNIŻEK.

Pomimo zawarcia w r. b. nowych umów zbiorowych w Gazowni, Tramwajach, Wodociągach i t. p. przedsiębiorstwach miejskich, otrzymaliśmy wiadomość z kół zainteresowanych pracowników przedsiębiorstw miejskich, że jeszcze na jesieni roku bieżącego Zarząd Miasta zamierza wypowiedzieć te umowy.

Wypowiedzenie to ma mieć na celu zmianę dotychczasowych warunków uposażeniowych i zrównanie ich całkowicie z płacami pracowników fizycznych i urzędników przedsiębiorstw państwowych.

Ponadto ulec ma również zmianie statut emerytalny pracowników samorządu stołecznego, w kierunku przedłużenia czasokresu wysługi emerytalnej.

NOWA PRAGMATYKA SŁUŻBOWA DLA PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych opracował nową pragmatykę dla pracowników instytucyj ubezpiecz. społ. Pragmatyka ta pogarsza warunki pracowników w dużym stopniu. Ilość grup uposażeniowych zostaje zwiększona, wysługa lat zostaje zniesiona, opłaty na ubezpieczenie społeczne pokrywają pracownicy (dotychczas płaciły ubezpieczalnie) opłaty za wpisy szkolne dzieci zostają zniesione, dodatek urlopowy — zniesiony; dotychczas był przewidziany pragmatyką — lecz nie stosowany, ze względu złego stanu finansów Ubezpieczalni.

Jak wynika z nowej pragmatyki, mają nastąpić nowe zaangażowania pracowników, a przez to obniżka uposażeń zasadniczych, nie mówiąc już o obniżce normalnej, która będzie stosowana przez wprowadzenie nowych obciążeń pracowników, jak opłaty na świadczenia społeczne i wpisy szkolne.

Szczegóły przepisów podajemy na innem miejscu.

CZY BEZROBOCIE MALEJE?

Wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego p. t. Statystyka pracy 1935 r. daje bogaty materjał cyfrowy z dziedziny stosunków społecznych w Polsce.

Ale dla nas ważne są cyfry stanu zatrudnienia, wysokości i zarobków i czasu pracy.

Zatrudnienie największe było w październiku 1934 r. — t. j. 640.000 ludzi, a w styczniu 1935 r. wyniosło tylko 535.000 i powoli wzrastało do maja 600.000 ludzi.

Najwyraźniejsza tendencja wzrostu zatrudnienia występuje w przemyśle przetwórczym, gdzie stan zatrudnienia w kwietniu r. b. wynosił 397.000, w maju 414.000, gdy tymczasem w roku 1934 cyfry te wynosiły 375.000, i 388.000.

Spadek stanu zatrudnienia miał miejsce w górnictwie. W kwietniu i maju r. b. wynosił on 90.000 i 88.000, w analogicznych miesiącach roku 1934 wynosił 94.000.

Znaczne wahanie zaznacza się w zatrudnieniu w robotach publicznych w lutym b .r. 25.000 w maju 82.000, w lipcu 106.000, w sierpniu 103.000.

Z powyżej przytoczonych cyfr przebija wyraźnie poprawa w dziedzinie zatrudnienia, ale gdy rozpatrzymy cyfry bezrobocia roku 1934 to przekonamy się, że zatrudnienie nie maleje. Naprzykład: w kwietniu i maju 1934 r. liczba bezrobotnych wynosiła 358.000 i 320.000 osób, to w analogicznych miesiącach roku 1935 liczby te wynosiły 473.000 i 419.000.

Porównanie zatem rozmiarów zatrudnienia i rozmiarów bezrobocia potwierdza w sposób niezbity smutną prawdę, że możliwości zatrudnienia w Polsce są obecnie niewspółmiernie małe w stosunku do naszego przyrostu naturalnego. (P. A. A.).

Ze świata.

AUSTRJA.

Zakład ubezpieczeń dla farmaceutów pracowników.

W latach 1933 i 1934 było w austrjackim zakładzie ubezpieczeń dla farmaceutów pracowników:

	1933	1934
dobrowolnie ubezpieczonych	8	19
bezpośrednio „	867	858
pośrednio „	1026	1031

Fundusz pomocy (Notstandsfouds) wspierał stale 101 osób, korzystających równocześnie z ubezpieczenia na wypadek choroby.

Pomimo wzrostu liczby ubezpieczonych koszty ogólne ubezpieczenia chorobowego spadły o 2.301 szylingów. Zaoszczędzono na kosztach opieki lekarskiej i zasiłkach pieniężnych, podniesiono natomiast wydatki na leczenie szpitalne. Z leczenia i z zasiłków korzystali również bezrobotni magistrowie. Ogólny koszt ubezpieczenia na wypadek choroby wynosił około 200.000 szylingów.

Rozwój ubezpieczenia długoterminowego w ostatnich trzech latach sprawozdawczych wygląda jak następuje:

	1932	1933	1934
renty starcze i inwalidzkie	649.196 —	690.057 —	749.372
dodatki za dzieci	5.640 —	5.235 —	5.505
renty wdowie	183.875 —	217.522 —	231.187
renty sieroce	34.026 —	34.508 —	33.892
odprawy	1.332 —	11.178 —	5.940
inne kwoty	7.323 —	6.621 —	4.972
	881.392 —	965.121 —	1,030.868

Przeciętna wysokość pojedyńczej renty wynosi 450 szylingów, często przekracza ona kwotę 500 szyl. Na renty wychodzi 87.7% całego przypisu składek. Koszty administracyjne wynosiły 27.350 szyl. Wszystkich rencistów było 370 (w 1933 r. 343). Przyrost wynosi 10%. 111 osób pobierało rentę starczą, 82 inwalidzką, 134 wdowią i 43 sierocą.

HOLANDJA.

Międzynarodowy Kongres Botaniczny.

W dniach 2 — 7 września odbył się w Amsterdamie VI Międzynarodowy Kongres Botaniczny przy współudziale około 1500 uczestników ze wszystkich krajów kulturalnych świata.

JAPONJA.

Statystyka farmacji

Wydział zdrowia japońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych ogłosił niedawno statystykę aptekarstwa japońskiego za rok 1933. Według niej w Japonji jest 21.802 aptekarzy, z których 14.847 pracuje przy recepturze i sprzedaży, 2.371 w aptekach zakładowych i szpitalnych, a 1.323 posiada względnie kieruje aptekami publicznemi.

W Tokio mieszka najwięcej aptekarzy, bo 5.850. W Japonji przypada 3.24 aptekarzy na 10.000 mieszkańców.

W Japonji praktykuje 52.792 lekarzy.

SZWAJCARJA.

Zakład badania leków szwajcarskich związku aptekarzy.

Jak już podawaliśmy do wiadomości naszym czytelnikom rząd szwajcarski powierzył organizacji aptekarzy kontrolę leków. Instytucja ta okazała się bardzo pożyteczną i zdobyła sobie nawet zaufanie Międzynarodowej Izby Kontroli Leków, która powierzyła jej analizy.

W sprawozdaniu za rok 1934/35 pisze prof. Casparis z Berna, że wątpliwości pierwotne co do potrzeby zorganizowania takiej placówki zostały w zupełności zaspokojone. Kontrola okazała się bardzo potrzebna. Około 30% zbadanych leków nie odpowiadało wymaganiom.

W niektórych preparatach nie znaleziono wcale zadeklarowanych składników, w innych znaleziono takie, które nie były zadeklarowane, m. in. w opium, znajdywano związki szkodliwe, stwierdzono również w wielu przypadkach, że wskutek procesów rozkładowych leki stały się bezwartościowe. Kilka razy zdarzyło się, że fabrykanci wzywani do przysłania dodatkowych próbek przypominali sobie, że deklaracja ich była nieścisła. Dowodzi to świadomego wprowadzania w błąd klienteli.

W ciągu roku dokonano 190 analiz na zlecenie władz, aptek, lekarzy, fabrykantów i t. d.

Na zakończenie przytoczymy jeden dowód konieczności istnienia takiej placówki, który stanowi wprost curiosum:

Jedna z firm zagranicznych starała się o umieszczenie na rynku szwajcarskim kilku suchych ekstraktów zgodnie z przepisami farmakopei szwajcarskiej. Przy analizie okazało się, że żadna z sześciu przesłanych próbek nie odpowiadała wymaganiom farmakopei, a Extractum Ficilis zawierało nawet Barium. Po otrzymaniu wyniku analizy zastępca szwajcarski odesłał cały towar spowrotem.

Wydział Pośrednictwa Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek

przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.

Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

APTEKĘ SPRZEDAMY w centrum Warszawy, obrót 240 tys. zł. Cena nieostateczna 360 tys. zł. Warunki kupna do umowy. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście woj. łódzkiego. Cena 140 tys. zł. Warunki kupna dogodne. Obrót zgórą 9 tys. zł. mies. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście o 6 tys. mieszkańców, woj. lubelskie, 4 lekarzy na miejscu. Obrót 43 tys. zł. w roku 1934. Cena nieostateczna 65 tys. zł. przy wpłacie gotówką około 50 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w miasteczku woj. wileńskiego o obrocie 18 tys. zł. rocznie. Lekarz i felczer na miejscu. Cena 26 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

POŁOWĘ APTEKI sprzedamy o obrocie 5 tys. zł. w okolicy Warszawy. Jest to okazja dla pomocnika, posiadającego 30 tys. zł. gotówki. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w miasteczku blisko Warszawy. Obrót 32 tys. zł. rocznie. Cena 45 tys. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy, woj. łódzkie. Miasteczko 4.000 mieszk., targi raz w tygodniu, lekarz i felczer na miejscu. Obrót 3.000 zł. mies. Cena 54 tys. zł. Komorne za aptekę i prywatne mieszkanie 80 zł. mies. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY, miasto powiatowe woj. lubelskiego. Kilku lekarzy, szkoły średnie na miejscu, cena 60 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście powiatowem, przy kolei. 12 tys. mieszk., 5 lekarzy i 5 felczerów. Obrót 35 tys. zł. rocznie, cena 50 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P Marszałkowska 138.

POŁOWĘ APTEKI w centrum Warszawy sprzedamy przy wpłacie gotówką 100 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w woj. lubelskiem, miasteczko liczy 4 tys. mieszk., 2 godz. jazdy od Warszawy. Lekarz na miejscu. Obrót 17 tys. zł. rocznie. Cena nieostateczna 23 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w osadzie na Kujawach. Lekarz na miejscu. Obrót 14 tys. zł. Cena 18 tys. zł. Warunki kupna do umowy. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy w okolicy Warszawy. Obrót 14 tys. zł. Cena 20 tys. zł. Lekarz na miejscu. Targi raz w tygodniu. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

W CENTRUM WARSZAWY sprzedamy aptekę o obrocie 160 tys. zł. Dla posiadającego 180 tys. zł. gotówki jest to okazja. — Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

Kurs rat. san. O. P. L. G.

Urząd Wojewódzki Białostocki komunikuje, że kurs z rat. san. O. P. L. Gaz. dla dyplomowanych farmaceutów rozpocznie się w Białymstoku w dniu 9 października r. b. i trwać będzie do dnia 18 października. Otwarcie kursu w dniu 9 października o godz. 10-ej w sali W. F. na Zwierzyńcu.

Zapisy na następny kurs, który odbędzie się w listopadzie, należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia) do dnia 15.X. r. b.



Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.
Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.
Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15